

JANUSZ HRYNKIEWICZ

Dnia 12 września 1947 r. w Toruniu, sędzia śledczy Sąd Okręgowy w Toruniu z siedzibą w Toruniu, w osobie sędziego okręgowego śledczego Józefa Beckera, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Janusz Hrynkiewicz
Data i miejsce urodzenia	1924 r. w Ciechocinku
Imiona rodziców	Kazimierz i Ewelina
Miejsce zamieszkania	Toruń, [...] lub Gdańsk V, [...]
Zajęcie	student Politechniki Gdańskiej
Karałość	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Jako więzień polityczny przebywałem w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu od maja 1941 r. do sierpnia 1944 r., w filiach tegoż obozu w Bima, Gliwice nr IV i Birkenau; następnie od sierpnia do listopada 1944 r. w Neuengamme wraz z filią w Bremen [Bremie], od listopada 1944 r. do 14 kwietnia 1945 r. w Buchenwaldzie, a następnie do końca wojny i chwili wyzwolenia we Flossenbürgu i Dachau.

Po okazaniu fotografii podejrzanych Kurta Müllera, Karla Seuferta i Ottona Lätscha załączonych do akt sprawy świadek oświadczył, że z okazanych mu na zdjęciach osobników zna z czasu swego pobytu w obozie w Oświęcimiu z widzenia wszystkich, zaś Müllera i Lätscha również z nazwiska.

Wymienieni wchodzili w skład zespołu administrującego obozu, tak zwanego *Lagerführer*. Müller był początkowo w randze *Rottenführera*, a następnie *Untenschurführera*; Lätsch był

przez cały czas *Unterscharführerem*, zaś stopnia służbowego Seuferta nie przypominam sobie. Lätsch i Müller pełnili funkcję *Blockführera* na bloku nr 11 w Oświęcimiu, na którym przebywałem również sam jako więzień. Funkcji Seuferta nie przypominam sobie i o jego zachowaniu się w odniesieniu do więźniów nie mogę z własnych spostrzeżeń niczego zeznać. Posiadam natomiast bezpośrednie wiadomości poczynione na podstawie własnych obserwacji o Lätschu i Müllerze. Müllera określano jako rygorystycznego służbistę, mimo to nie wykazywał sadystycznych skłonności. Służbistością swoją utrudniał o tyle życie obozowe, że uniemożliwiał nielegalny kontakt z innymi współwięźniami. Do zadań służbowych Müllera należało bowiem pilnowanie więźniów osadzonych w areszcie, tak zwanym bunkrze. Konkretnie fakty zbrodnicze dokonane przez Müllera i Lätscha nie są mi znane. W każdym bądź razie nie utkwily mi takie fakty w pamięci. Również z opowiadania osób trzecich nie posiadam wiadomości.

O znęcaniu się Müllera i Lätscha nad więźniami.

Najdłuższą styczność w czasie mego pobytu w obozie koncentracyjnym miałem z Lätschem i to w obozie w Oświęcimiu oraz jego filiach na Bunie i Gliwicach nr IV. W Oświęcimiu i w zakładach Buny Lätsche pełnił funkcję *Blockführera*, zaś w Gliwicach nr IV – *Lagerführera* wspomnianej filii. O ile Lätsch pełnił funkcję *Lagerführera* w obozie Gliwice IV do końca, to jest do chwili wyzwolenia, powinien posiadać wiadomości o spaleniu się więźniów w barakach tegoż obozu. Powyższy fakt jest znany Związkowi Byłych Więźniów Politycznych w Katowicach, oddział wojewódzki, który udzieli w tej sprawie bliższych wyjaśnień. Również o Lätschu nie posiadam wiadomości, by wymieniony pastwił się nad więźniami.

Możliwe, że o wyżej wymienionych bardziej konkretne wiadomości posiadają byli więźniowie polityczni: Leon Mackiewicz, dyrektor Wojewódzkiego Funduszu Aprowizacyjnego w Toruniu, [...]; Jerzy Wrześniowski, Zabrze, [...]; Górny Śląsk.

Przed podpisaniem przeczytano.